

09032

ALMA MATER VILNENSIS



ALMA MATER VILNENSIS 40 1932

ZESZYTY X R. 1932

O MOTYWIE SMOKA—BAZYLISZKA

Janina Wierzbicka

I.

Z młodości twórczej i radosnej, z roześmianego słońcem nieba, zbiorowym wysiłkiem wielu powstało na wiosnę ubiegłego roku misterjum-widowisko: *Zabicie Smoka*. A że chętnie wracamy myślą do jasnych, dobrych wspomnień, by przerzucić je potem w stwarzaną przez siebie przyszłość, więc zatrzymajmy się chwilę i przy tem wspomnieniu, gdyż też jest jasne i słoneczne.

...W mrokach ciemnej nocy, z pod murów katedry, uderzył mocny, donośny dźwięk trąbki: wezwanie rycerzy na bój, na walkę z okrutnym potworem, co zamieszkał na Bakszcie. Zalśniły w ciemnościach pochodnie, zamigotały zbroje, z czterech stron świata zjechali rycerze, Polacy, Litwini, Rusini, zbratani i złączeni jedną troską serdeczną. Dnia następnego—narada: siwobrody Kriwe-Kriwejcie wiedzie kapłanów; prastary śpiew, owiany tajemnicą przepastnych lasów, uderza o białe mury wojewódzkiego pałacu; wstępują kolejno rycerze i przemawiają.

Lecz teraz nie czas na słowa; były one potrzebne, by obudzić w sercach zapał, by stworzyć silną wolę,—teraz ustąpić winny czynowi. I oto przybiega dziewczyna z wieścią, że czyn już zaistniał, że na straszliwego wroga wyruszyły dzieci. Pustoszeje plac, wszyscy spieszą na Ba-

ksztę. I tu przed starym lochem dzieje się cud: olbrzymi potwór z zabójczymi, urocznymi oczyma, z przebłyskującymi wśród dymu, potwornymi kłami—i drobne, małe dziecko, mające jako jedyną broń swe gorące, dzielne serduszko,—a jednak przy niem zostaje zwycięstwo.

Triumfalny pochód ciągnie ulicami miasta. Wracającego bohatera witają na Ratuszu przedstawiciele miasta, upojony radością tłum wznosi okrzyki: „zabity Smok!”. Powoli sunie ujarzmiony potwór niby zwiód straszny z bajki, szepniętej przez staruszkę-nianię. Lecz dziecko-bohater rozumie, że to nie jego własna zasługa, że przezeń działała moc wyższa, moc Boża. Śpieszy więc zwycięzca dalej, przed kościół. Z rozwartych na chwilę wrót wyjeżdża rycerz Chrystusowy, św. Jerzy, i jemu to młody bohater składa hołd. Powaga aktu tego nie przeszkadza jednak, by już po chwili tłum cały bawił się, jak dzieci, cieszył się i tańczył przed bazyliżkiem.

A wreszcie powrót na dziedziniec pałacowy. Może nie wszyscy jeszcze wiedzą, co zostało zwalczone, kogo zwyciężyło ciepłe i ofiarne serduszko dziecinne; jeszcze Smok choć zwyciężony, ale żywy. Trzeba więc, by wszyscy dobrze wiedzieli, kogo oto mają za chwilę zostawić przy życiu, lub zniszczyć raz na zawsze, trzeba, by wszyscy działali z pełną świadomością. Zaklinają więc Smoka



Narada kapłanów i rycerzy nad sposobem zabicia Bazyliżka w dziedzińcu Pałacu Reprezentacyjnego Rzplitej w Wilnie.
Fot. E. Zdanowski



Kapłan, przemawiający do rycerzy podczas narady w dziedzińcu Pałacu Reprezentacyjnego Rzplitej w Wilnie.

Fot. E. Zdanowski

mocą tajemną, by przemówił. Padają w mrok chrapliwe słowa: „Ja jestem zło, ja jestem egoizm, partyjniectwo, to wszystko, co w duszy jest najgorszego, ja jestem twoje zło”. Odpadają wszelkie wątpliwości, nie można wchodzić w kompromis i zostawiać potwora choćby w więzieniu, ale przy życiu. „Spalić Smoka!”—wrywa się okrzyk z piersi tłumu. Błysnął ogień, ogień, wykrzesany bohaterstwem czystego serca, a rozplomieniony zbiorową wolą wszystkich,—i spłonął Smok. A gdy opadły kłęby dymu, na miejscu groźnego potwora stał samochód, który, jak głosił program, miał służyć „ku pożytkowi ludzkości”. Było to jakby symboliczne wskazanie, że praca ducha polega nie tylko na niszczeniu zła, ale i na stwarzaniu nowych, pozytywnych wartości.

Skończone misterjum, rozeszli się ludzie do domów, unosząc z sobą na małych karteczkach¹ podwójny nakaz, streszczający całą przeżytyą bajkę—prawdę: „Smok to twoje zło; zabij Smoka—uśmiechnij się”.

II.

A teraz spróbujmy w paru słowach rzucić przypomniane widowisko na szersze tło, oraz porównać i zestawić z innymi podobnymi motywami, by jaśniej i wyraźniej zarysowało się ono przed nami.

Trzeba więc przedewszystkiem zaznaczyć, że pojęcie walki ze smakiem jest niezmiernie dawne. Wyobraźnia ludzka już w zaraniu dziejów stworzyła obraz czegoś strasznego, z czem walka jest trudna i groźna. Co było realną podstawą do powstania takiego obrazu, trudno dziś z całą pewnością orzec. W każdym razie to jedno można powiedzieć, że musiały to być zjawiska przyrody, zjawiska, tak nieraz dziwne lub groźne, a zupełnie niezrozumiałe dla pierwotnego człowieka.

Może był to, jak chcą jedni², księżyc, którego ciągle zmiany oznaczałyby kilka głów, czerwony wschód—ogień,

buchający z paszczy, a zmniejszająca się pełnia tarczy—zwycięstwo bohatera. Może pojęcie potwora wypłynęło z obserwacji zjawisk nawałnicowych³, a szerzej biorąc, z obserwacji zmian pór roku. Za takim ujęciem przemawia wyobrażenie smoka u Summarów i Akadów nad Eufratem, jako symbolu ciemności i chaosu—Tiamât, zwalczanego przez rodzące się wiosną słońce. W księgach *Vedy* Indra jest bóstwem, strzegącym stada krów purpurowych (chmury), które chce porwać smok Vrite. W *Rigwedzie* też czytamy:

„Kto smoka zabił i siedm rzek spuścił,
Kto krowy uwiódł zwycięsko Walemu,
I w dwóch kamieniach kto ogień narodził,
W bitwach zdobywca, o ludu,—to Indra”.

Według wierzeń chińskich często dwa smoki toczą walkę na niebie. Żydzi też mają walkę Jehowy z chaosem, z Lewjatanem.

Przenosząc wzrok z nieba na ziemię, możemy znaleźć prototyp smoka w ogromnych przedpotopowych zwierzętach⁴, o których zachowała się pamięć.

Takie, czy inne, zjawisko uznamy za podstawę wytworzenia się pojęcia smoka, istniało już ono od najdawniejszych czasów. Pomijając już wyżej przytoczone wierzenia, znajduje ono swój wyraz w sztuce i obrzędach, zwłaszcza azjatyckich, w całym szeregu mitów i podań.

Weźmy np. mity greckie. Prawie każdy bohater toczy walkę ze smakiem. I tak Zeus walczy z Tytonem; Apollo zabija smoka, strzegącego świątyni, należącej do bogini ziemi. Herkules zwalcza smoka strasznego, którego bogowie zesłali na Troję, a któremu była już ofiarowana na pożarcie Hezjona, córka króla Laomedona; podobnie córkę królewską, Andromedę, ratuje Perseusz; Kadmos zabija smoka, broniącego wejścia do poświęconego gaju i t. p.

Ustępujący świat starożytny zostawił nam w spuściźnie całe to bogactwo mitów o smokach. Stały się one własnością poetów i ludu i zachowały się po dziś dzień⁵. Zławszcza motyw walki ze smakiem w obronie królowny stał się niezmiernie popularny. Rozszczepił się on na dwa motywy: 1. rycerz zabija smoka, strzegącego królownę, 2. rycerz zabija smoka, mającego pożreć królownę.

Przyjęcie chrześcijaństwa nie usunęło tych podań. Rycerzem zwycięzcą został św. Jerzy⁶, który miał zabić smoka w okolicy Bejrut w obronie córki królewskiej, Małgorzaty. Ze smakiem też miał walczyć i oswobodzić od niego miasto Rouen św. Roman. Smok występuje w wizerunku twórcy poety-ewangelisty, w Apokalipsie. Walka ze smakiem stała się niejednokrotnie symbolem walki ze złem.

Smok żył nie tylko w podaniach. Występuje on w zachodniej Europie w uroczystościach, przedstawiających zabicie Smoka. Jak pisze Trojanowski⁷, obchód taki we Flandrii został zamieniony przez biskupa Torot w 1226 r. na uroczystość Bożego Ciała. W Mons w Belgii odbywa się także widowisko już schrytyjanizowane: walka ze smakiem św. Jerzego, zwanego kawalerem Gilles de Chin⁸. Za podobne widowisko chcą niektórzy uważać naszego Konika Zwierzynieckiego⁹ i Turonia¹⁰.

Gold- und Silbermünzen von Siebenbürgen. Według „starego podania, w Polsce nieznanego” miał w dawnych czasach żyć w Siedmiogrodzie w okolicy Etsched straszny smok, którego zabił dzielny Vidus; lud nazwał bohatera śmiałym („bător”) i stąd w herbie Batorych znajdują się trzy smocze zęby.

⁶ Hello E.: *Oblicza Świętych*, 1910, str. 95-100. Kossak-Szczucka: *Szałęcy Boży*.

⁷ Trojanowski W.: *Konik Zwierzyniecki*, *Wiśła*, XX s. 3-10.

⁸ Berdeau F.: *Smok*, *Encyklopedia Powszechna*, t. XXIII, 722-3.

⁹ Trojanowski: *Konik Zwierzyniecki* l. c.

¹⁰ Wawrzeński M.: *Konik Zwierzyniecki w świetle analogii*, *Wiśła*, t. XX s. 10-18.

¹ Karta wstępu na widowisko: *Zabicie Smoka*.

² Siecke: *Drachenkämpfe*, Leipzig 1907.

³ Trojanowski W.: *Krakus i smok*. *Wiśła* t. XX.

⁴ Gawroński-Rawita: *Geneza legendy o smoku w związku z istnieniem człowieka czwartorzędowej epoki*. *Lud*. XI s. 243-8. Janusz: *Pokolenie smoka wawelskiego*. *Ziemia* 1910 r. s. 785-787. * * * *Źródło podań o olbrzymach i smokach*. *Kronika Rodzinna*. 1871. s. 136-138.

⁵ Można tu nawiasowo przytoczyć podanie, które się wiąże z godłem Uniwersytetu Wileńskiego, uznawanem zwykle za wilcze zęby. Znajduje się ono, jak podaje St. Eljasz Radzikowski (*Wilcze zęby, czy smocze zęby?* *Lud*, t. VI s. 96) w następujących dziełach: 1) Kölesems: *Auraria Romono-Dacica*, Cibinii 1717 i 2) Schmeizel:

Legendaria postać smoka nęciła niejednokrotnie poetów, że wspomnę tu choćby tylko o Dancie, Petrarce, Arjoście, Schillerze i Słowackim.

Jeżeli chodzi o Polskę, to już na samym wstępie dziejów spotykamy się z groźnym potworem, czyhającym na ludzi w jaskini Wawelskiej. Czy Kadłubek, który pierwszy przytacza to podanie, zaczerpnął je z tradycji, czy też z pseudokalistenesowego *Żywota Aleksandra Macedońskiego*¹, faktem jest, że smok w Polsce też znalazł schronienie. Występuje on w licznych opowieściach: w podaniach ludowych żyje po dziś dzień, groźny i zły, czyhający na życie niewinnej królowej, zwyciężony przez rycerza², myśliwca³, wieśniaka⁴, lub choćby zwyczajnego pastucha⁵. Niejednokrotnie bohaterowi pomagają zwierzęta, ocaloną królową chce poślubić oszust, lecz prawda wychodzi najaw. Czasem zamiast królowej występuje siostra.

Przedstawia się smoka różnie i nie można nawet wyobrazić jednolitego rysunku tam, gdzie wchodzi w grę wyobraźnia i fantazja tylu narodów. Najbardziej różnorodną postać posiada on w Chinach. Najczęściej jednak jest to albo ogromny wąż, albo też potwór, przypominający krokodyla o kilku lub kilkunastu łbach. Według Klingera⁶ „smok i wąż z mitologicznego punktu widzenia—to istoty jednoznaczne”. Królem węzów zwie Lukian⁷ „jednego odwiecznego smoka”, Filostrat maluje smoka gór indyjskiego ze złocistym czubem, jako węża przedstawia go Gessner⁸ w swojej encyklopedii średniowiecznych wiadomości. Taki smok długości 4–30 kroków czarnego koloru, pokryty łuską, na głowie miał koronę o cudownej mocy. Zabić go można łatwo, zwabiając na czerwoną materję. Skrzydlatym wężem jest smok, występujący w *Piekle Dantego*⁹; twarz miał ludzką, „lecz resztą cielska przypominał węża”.

Częściej jednak smok—to potworny wąż-krokodyl. Dokładny rysunek takiego podaje Schiller¹⁰.

III.

Takiego też węża-krokodyla widzieliśmy w naszym wileńskim widowisku. I tu dochodzimy do dalszego zagadnienia: czy słuszna była taka interpretacja. Choć bowiem użyłam nazwy *Zabicie Smoka*, to inicjatorzy stosowali podwójne nazwy: *Zabicie Smoka*, lub *Zabicie Bazyliuszka*. W podaniach wileńskich występuje wyraźnie nazwa nie „smok”, lecz „bazyliuszek”. A przecież nazwy te, choć nieraz utożsamiają się, zasadniczo jednak oznaczają co innego¹¹. Smok jest wężem, lub krokodylem. Bazyliuszek (grecki



Zbiórka rycerzy przed wyprawą na Smoka-bazyliuszka.
Fot. E. Zdanowski

„basiliskos”) oznaczał albo małego, niebezpiecznego węża, „królika” węży, albo też ptaka „trochila”, który został królem ptaków dzięki swej przebiegłości. Ptak ten znany był i w Rzymie pod nazwą „regaliolus”, jego to ukazanie się było wróżbą śmierci Cezara. W średniowieczu występuje jako „mysikrólik”. Bazyliuszek staje się transformacją w potwora-ptaka o zabójczej sile wzroku. Ta siła wzroku dowodzi najlepiej, że nie chodzi tu ani o wielkość, ani o ilość głów; przeciwnie, bazyliuszek jest mały, wielkości kury.

U starożytnych, jak podaje Wójcicki¹², wygląd jego był następujący: „ciało i głowa koguta, narośl na głowie, skrzydła nietoperza, ogon węża”. Wyraźnie jako ptak zarysowuje się nasz polski bazyliuszek¹³: „wielkości kury, o głowie podobnej do indyczej”; jako ptak występuje jeszcze w 1893 r. w wierzeniach ludu w poznańskim¹⁴. Bazyliuszek występuje obok smoka w licznych podaniach. Wspomina o nim Plinusz¹⁵. Według *Gesta Romanorum*¹⁶ spotkał go Aleksander Macedoński. Z licznych kronik czerpie swe wiadomości Gessner, o bazyliuszku mówi Cervantes w *Don Kichocie* i t. d.

U nas bazyliuszek jest mniej popularny niż smok. Zna go Warszawa. Miał się on tu zjawić na Krzywym Kole za panowania Zygmunta Augusta w r. 1587¹⁷. O bazyliuszku

Ozór w kształt miecza, ostry, a z źrenicy
Tryskały blaski, jakby błyskawicy.
A cielska ogrom szeroki i gruby,
Wciąż się zwężając, zakończył się wężem,
Który się wijąc w trzykrotne przeguby,
Mógłby opasać sobą konia z mężem”.

¹ Ciszewski: *Baśń o Krakusie, Ziemia*, 1910 r.

² Np. żmudzkie podanie o Jurgisie, lub o rycerzu Daugspringis, zebrane przez Dowoynę-Sylwestrowicza w *Podaniach żmudzkich*, 1894 r.

³ Np. podania śląskie.

⁴ Np. opowiadanie z okolic Andrychowa, podane przez Goneta w *Materiałach antropol.-archeol.* t. III. s. 265.

⁵ Np. żmudzkie podanie o Wajdewajtisie, zwyciężającym smoka mocą imienia. Dowoynę-Sylwestrowicz l. c.

⁶ Klinger: *Do wpływów starożytności na folklor*, Lud, t. XV. s. 26-35.

⁷ Lukian: *Philopseustes*, c. 12.

⁸ Janusz, l. c.

⁹ Dante: *Boska Komedja*, Cz. I, pieśń XVII.

¹⁰ Schiller: *Walka ze smokiem*, *Dzieła*, t. I s. 43-49.

„Poznać w potworze ogromnego smoka,
W nim krokodyli pysk zęby wyszczerza”.

Adalej: „Potworne cielsko ogromnego smoka
Na końskich nogach ciężko spoczywało,
A twardej łuski pancerna powłoka
Odziła biodra i kosmate ciało.
Zda się okropną i zjadliwą żmiją
Z długą, wysoko wyciągniętą szyją.
W szerokie pyski rozdziawione gardło
Jakby na połów groźnie się rozwarło,
A z czarnej paszczy udanego zwierza
Szczęka zjeżona kłami się wyszczerza

¹¹ Na tem stanowisku stoi p. prof. Ehrenkreutzowa, z której cennych uwag skorzystałam przy omawianiu tego zagadnienia.

¹² *Encyklopedia Powszechna*, t. II s. 1076-1077.

¹³ Tamże, oraz Janusz, l. c., str. 819.

¹⁴ Otto Knoop: *Podania i opowiadania W. K. Poznańskiego*, *Wiśła* t. IX, str. 14: „Bazyliuszek wygląda jak kogut, albo indyk i ma plamę białą na głowie, wyglądającą jak korona. Ogon ma węzowy, wzniesiony do góry, chodzi na dwóch nogach i jest żółty pod skrzydłami”.

¹⁵ Plin. h. n. XXIX 66.

¹⁶ *Gesta Romanorum*. cap. 139.

¹⁷ St. Duńczewski: *Kalendarz r. 1791*, *Encykl. Powsz.* l. c. oraz Janusz l. c.; Zmorski: *Podania i baśnie ludu w Mazowszu* r. 1852, s. 172-3; Łapczyński: *Majestat Polski w summaryum skompilowany* r. 1739 (cytuje Wójcicki w *Przysłowiach narodowych*, 1830 r. str. 109-112). Podanie przedstawia się następująco: gdy w pewnej starej piwnicy zginęło śmiercią tajemniczą dwoje dzieci i dziewczyna, domysłono się, że ukrywa się tam bazyliuszek. Zabicia potwora podjął się skazany na śmierć

mówią liczne podania ludowe, np. z okolic Kazimierza¹, Jurkowa, Janowa i t. p.

Bazyliśzek też, a nie smok, występuje w znanych mi dwóch podaniach wileńskich. Według jednego² zjawiał się on w Wilnie również za Zygmunta Augusta, ukrył się w zawalonej piwnicy i zabijał wzrokiem przechodniów. Pozbawiono go życia, spuszczając do lochu wiązki ruty; wyczerpała się na nich moc bazyliśzkowych oczu. Obszerniejsze i ciekawsze jest drugie podanie³. Działo się to jeszcze za czasów pogańskich. Na osadę, położoną w miejscu dzisiejszego Wilna, zesłali bogowie karę w postaci bazyliśzka. Zamieszkał on w pieczarze i szerzył postrach i zniszczenie. Kapłani zwołali naradę, lecz wszystkie projekty upadły wobec niemożliwości zbliżenia się do potwora. Naradom przysłuchiwał się młody osadnik, „uosobienie męskiej siły i piękności” i on to postanowił zabić bazyliśzka, by uwolnić kraj od zguby i uchronić przed niebezpieczeństwem ukochaną Jagnę. Udał się więc zagranicę i po zwyciężeniu licznych przeszkód wrócił ze zwierciadłem, którym zabił potwora. W triumfie poprowadzono zwycięzcę do osady.

W podaniu tem, najbardziej zbliżonym do naszego zeszłorocznego widowiska, występuje wyraźnie nazwa bazyliśzka. Ale rzecz ciekawa: rysunek potwora jest niewyrazny, zbliżony jednak raczej do smoka. „Olbrzymi potwór, z głową jak u ropuchy, z paszczą szeroką, z której kły zakrzywione wystawały. Brudno-zielone cielsko przypominało potwornej wielkości jaszczurkę”.

Na podstawie tych dwóch podań, gdzie w jednym nie mamy wcale rysunku bazyliśzka, a w drugim raczej jako smoka, można z pewną dozą prawdopodobieństwa orzec, że bazyliśzek wileński nie tylko w zeszłorocznej interpretacji występuje nie jako właściwy bazyliśzek, lecz jako smok. Nie umiem odpowiedzieć dlaczego, ale nastąpiło tu widocznie skojarzenie cech obu potworów: wyglądu smoka i zabójczego wzroku bazyliśzka. Skojarzenie to mamy już u Zahorskiego, twórcy jednak zeszłorocznego widowiska podkreślili je silniej i mocniej narzucili wyobraźni Wileńian. Owo silniejsze skojarzenie pozwala z jednej strony właściwie *Zabicię Smoka* do ogólnego cyklu podań i opowiadań o smoku, a jednocześnie stanowi jedną z nowych cech, którą widowisko nasze wnosi do tego ogólnego zbioru

Cech tych własnych i nowych znajdziemy więcej, jeżeli zestawimy *Zabicię Smoka* z najbardziej ogólnym, najczęściej spotykanym, typem podań o smoku i zbaśnią wileńską. I tak mamy połączenie pierwiastka pogańskiego z chrześcijańskim; wprawdzie występuje ono często w podaniu jako takie, ale tu jest specjalnie silnie podkreślone przez zestawienie takich kontrastów, jak np. narada pogańskich kapłanów i hołd św. Jerzemu.

Dalszym wyróżniającym momentem jest usunięcie królowny, a przez to postawienie walki na płaszczyźnie jeszcze bardziej bohaterskiej i bezinteresownej. Zwycięzca walczy nie dla ocalenia jednej królowny, nie w obronie ukochanej, nie dla otrzymania nagrody, lecz walczy dla dobra ogółu, poświęca się dla wszystkich. Dalekiem echem

więzień Jan Taurer, któremu obiecano wolność. Osłonięty cały lustrami wszedł do lochu i zabił bazyliśzka zapomocą luster.

¹ Wójcicki K.: *Archiwum domowe*, 1856, str. 453.

królowny była u nas owa dziewczyna, która z okrzykiem: „na pomoc!” wpada na naradę.

Nowością było zaktualizowanie przemówień arcykapłana i rycerzy. Kto inny też jest bohaterem. Zwycięża w naszym widowisku nie młodzieniec, ani rycerz, lecz małe dziecko, harcerz. Pominęto w ten sposób siłę, odwagę, doświadczenie, jakie może posiadać człowiek dorosły, by tem silniej podkreślić jedyny, najważniejszy czynnik: świętość duszy, proste i szczere ujęcie życia, dziecienną radość życia i ufność w opiekę Nieba. Podkreślono też w ten sposób ogromne znaczenie idei harcerskiej. I dlatego bronią dziecka jest własne serduszko, którym, niby legendarnym lustrem, zabija bazyliśzka.

Dalszym momentem, który odbiega od ogólnego typu, jest złożenie hołdu św. Jerzemu—złożenie hołdu nie temu, kto zabił Smoka, lecz Temu, kto mu dał tę moc. Nowe, bo spotykane, zdaje się, tylko w legendzie o św. Jerzym, jest podwójne zabicie smoka; niezupełnie jasno to wyszło, ale ostatnia narada nad tem, czy zabić Smoka, czy zamknąć go w więzieniu, narada, zakończona spaleniem Smoka, zdaje się wskazywać na to, że Smok, pokonany przez dziecko, był ubezwładniony, ale jeszcze żywy.

A wreszcie jeszcze jedno: w najbardziej ogólnym typie podań smok, czy też bazyliśzek, zostaje zabity i na tem kończy się rola zwycięzcy—w naszej zaś legendzie nienawistny, szkodliwy potwór zostaje zamieniony w rzecz pożyteczną.

Te wykazane pobieżnie cechy, mniej lub więcej nowe sprawiają, że można uznać wileńskie *Zabicię Smoka* za tworzącą się w naszych oczach nową legendę. I to jest ważne.

Lecz nie tylko to jedno. Godna uznania jest zbiorowość pracy, włożonej w zrealizowanie widowiska. Nie jeden, dwóch ludzi było właściwie twórcami—twórcą był prócz organizatorów cały ten tłum, który słuchał w skupieniu narad kapłanów, który tańczył wesoło przed bazyliśzkiem, który stanowczo i mocno domagał się śmierci potwora. Było to jakby miniaturowe święto pracy hr. Potockiego, marzyciela o siwych włosach, a młodzieńcem sercu,—stanięcie wszystkich w jednym szeregu do wspólnej pracy w jakimś słonecznym, rozświetlonym dniu.

A może nawet nie miniaturowe, bo, kto wie, czy takie *Zabicię Smoka* nie było chemią (niemniej realnem i pozy-

tywnem, niż wybudowanie domu, czy naprawienie drogi. Trzeba było widzieć przejęte twarzyczki wilczków harcerskich, trzeba było wczuć się w wielką radość tłumów, trzeba było słuchać w milczeniu słów smoka isyku ogarniających go płomieni, a odnosiło się wrażenie, że dzień przeżyty nie był dniem straconym, że napozór dziecinne, czy ludowe widowisko nie było czczą zabawką, lecz że tkwiły w niem żywotne prawdy. I prawdy te zapadały głęboko w duszę i rodziła się przemożna chęć, by być jak to dziecko i umieć się zdobyć na największe poświęcenie i zabić Smoka, który się kryje, niby w ja-

skini, w naszym własnym sercu, lub groźny i straszny czeka na nas w otwartym polu. Malała groza potwora, rosła wiara we własne siły i moc.

² Łapezyński I. c., *Encykl. Powsz.* I. c. i Janusz, I. c.

³ Zahorski: *Podania i legendy wileńskie* str. 1-7. (Zahorski oparł się na ks. Naramowskiego *Facies rerum Sarmaticum et Lithuanarum*).



Smok-bazyliśzek na tle katedry wileńskiej.

Fot. E. Zdanowski

SPIS TREŚCI

	Str.:
Władysław Mickiewicz, doktor honoris causa U. S. B.— <i>Myśli Adama Mickiewicza</i>	5—8
Władysław Arcimowicz, absolwent U. S. B. — <i>Poeta</i>	9
Marta Burbianka, absolwentka U. S. B. — <i>Geneza urzędu wójtowskiego w Wilnie</i>	11—17
Wiktor Worotyński, student U. S. B. — <i>Stan seminarjów duchownych metropolji mohylewskiej przy końcu XVIII w.</i>	19—24
Dr. Stanisław Szeligowski, adjunkt U. S. B. — <i>Rys dziejów obserwatorjum wileńskiego</i>	25—30
Marja Wanda Macenowiczówna, absolwentka U. S. B. — <i>Charakterystyka Gotfryda Ernesta Groddecka</i>	31—34
Jerzy Zagórski, student U. S. B. — <i>Pogrzeb</i>	36
Kazimierz Hałaburda, student U. S. B. — <i>Radość istnienia, Miasto</i>	37
Józef Maśliński, student U. S. B. — <i>Nostalgja</i>	37
Marja Dunajówna, asystentka U. S. B.— <i>Rodowód literacki jednego szczegółu w opisie matecznika</i>	39—41
Teodor Bujnicki, absolwent U. S. B.— <i>Muza w kawiarni, Wiersz o poecie</i>	42
Dr. Marjan Morelowski, profesor U. S. B. — <i>Odkrycia wileńskie</i>	43—64
Dr. Jan Prüffer, profesor U. S. B. — <i>Muzeum przyrodnicze Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie</i>	65—68
Janina Wierzbicka, absolwentka U. S. B., — <i>O motywie Smoka—bazyliuszka</i>	69—72
Miscellanea: 1. Czesław Zgorzelski, asystent U. S. B.— <i>Zapomniany fragment pamiętnika Michała Czajkowskiego</i> ; 2. Władysław Arcimowicz, absolwent U. S. B.— <i>Parę pamiątek z przedednia powstania styczniowego</i> ; 3. Dr. Walerjan Charkiewicz, absolwent U. S. B.— <i>Czy Placyd Jankowski miał tytuł doktora?</i> ; 4. Władysław Arcimowicz, absolwent U. S. B.— <i>Mundury i broń studentów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego</i>	73—77
Nieznane listy Zorjana Dołgi Chodakowskiego ogłosiła Franciszka Sienkiewiczowa, absolwentka U. S. B.	78—80
Z jubileuszowej Szopki w roku akad. 1931/32	81—84
Wojciech Dąbrowski, student U. S. B. — <i>O Legaciszkach</i>	85—86
Stanisław Stupkiewicz, student U. S. B. — <i>Z życia organizacji akademickich na terenie U. S. B.</i>	87—89
Sprawozdanie ze Zjazdu Kół Rolniczych w Wilnie	89—90
Dr. Walerjan Charkiewicz, absolwent U. S. B. — <i>Absolwenci U. S. B.</i>	91—92
Od redakcji	93

SPIS ILUSTRACYJ

	Str.
<i>Fragment projektu pomnika A. Mickiewicza w Wilnie</i> — Henryk Kuna, art. rzeźbiarz	4
<i>Pejzaż (ol.)</i> — Adolf Popławski, student U. S. B.	8
<i>Projekt pomnika A. Mickiewicza w Wilnie</i> — Henryk Kuna, art. rzeźbiarz	10
<i>Dzwonnica bazylikańska w Wilnie (Akwaforta)</i> — Zbigniew Kaliszczak, absolwent U. S. B.	18
<i>Drzeworyt</i> — Roman Jakimowicz, dyplomowany art. malarz, absolwent U. S. B.	24
<i>Ks. Marcin Poczuć-Odlanicki</i> — Fot. W. Zonn	26
<i>Widok ogólny pawilonów nowego obserwatorium astronomicznego w Wilnie</i> — Fot. W. Zonn	28
<i>Refraktor z ostrokamerą Zeissa</i> — Fot. W. Zonn	29
<i>Gotfryd Ernest Grodecki</i>	31
<i>Ucieczka św. Rodziny (ol.)</i> — Roman Jakimowicz, dyplomowany art. malarz, absolwent U. S. B.	35
<i>Burza (ol.)</i> — Roman Jakimowicz, dyplomowany art. malarz, absolwent U. S. B.	35
<i>Kompozycja</i> — Irena Karpińska, studentka U. S. B.	38
<i>Gen. J. Chłopicki (gips)</i> — Adam Krzemień, student U. S. B.	38
<i>Chrystus (drzewo)</i> — Henryk Gedroyć, student U. S. B.	38
<i>Portret (ol.)</i> — Ignacy Klukowski, student U. S. B.	38
<i>Pejzaż (ol.)</i> — Janina Oświecimska, absolwentka U. S. B.	41
<i>Pejzaż (ol.)</i> — Janina Oświecimska, absolwentka U. S. B.	41
<i>Wnętrze (tusz i akwar.)</i> — Leon Kosmowski, student U. S. B.	41
<i>Pejzaż (tusz i akwar.)</i> — Józef Sękalski, student U. S. B.	41
<i>Wnętrze kościoła potrynitarzkiego na Antokolu w Wilnie</i>	43
<i>Przekrój Sant' Ivo (S. Sapienza) w Rzymie</i>	44
<i>Fragment wnętrza kościoła potrynitarzkiego na Antokolu w Wilnie</i>	45
<i>Malowidła ściennie na sklepieniu nawy głównej w kościele św. Teresy w Wilnie</i> — Rest. M. Słonecki, art. mal.	46
<i>Stiuki i malowidło ściennie kopuły kościoła św. Teresy w Wilnie</i> — Rest. Marjan Słonecki, art. malarz	46
<i>Fragment stiuków i mal. ścien. w nawie bocznej kościoła św. Teresy w Wilnie</i> — Rest. M. Słonecki, art. m.	47
<i>Wnętrze krypty królewskiej w podziemiach katedry wileńskiej (ol.)</i> — Ludomir Ślędziński, profesor U.S.B.	48
<i>Szczątki śmiertelne króla Aleksandra Jagiellończyka (ol.)</i> — Kazimierz Kwiatkowski, art. mal.	49
<i>Szczątki śmiertelne królowej Barbary (ol.)</i> — Ludomir Ślędziński, profesor U. S. B.	52
<i>Pierścień królowej Barbary</i> — Rys. Jerzy Hoppen, adjunkt U. S. B.	54
<i>Fragment tabliczki na trumnie królowej Barbary</i> — Rys. Jerzy Hoppen, adjunkt U. S. B.	56
<i>Korona grobowa królowej Elżbiety</i> — Rys. Ferdynand Ruszczyk, profesor U. S. B.	57
<i>Fragment tabliczki na trumnie królowej Elżbiety</i> — Rys. Jerzy Hoppen, adjunkt U. S. B.	59
<i>Pierścień królowej Elżbiety</i> — Rys. Jerzy Hoppen, adjunkt U. S. B.	60
<i>Pierścień z grobu biskupa w Katedrze Wileńskiej</i> — Rys. Jerzy Hoppen, adjunkt U. S. B.	63
<i>Kartusz herbowy na zewnętrznej ścianie kaplicy św. Kazimierza w Wilnie</i>	64
<i>Kartusz herbowy na podstawie kolumny Zygmunta III w Warszawie</i>	64
<i>Ogólny widok wnętrza Muzeum przyrodniczego U. S. B.</i> — Fot. J. Prüffer	66
<i>Muzeum przyrodnicze. Dział zoologiczny; fragment z rysiami</i> — Fot. J. Prüffer	66
<i>Muzeum przyrodnicze. Fragment działu botanicznego i paleontologicznego</i> — Fot. J. Prüffer	67
<i>Muzeum przyrodnicze. Dział zoologiczny; fragment z zębem</i> — Fot. J. Prüffer	67
<i>Dyplom dla Ojca św. Piusa XI</i> — Gracjan Achrem-Achremowicz, absolwent U. S. B.	68
<i>Narada kapłanów i rycerzy nad sposobem zabicia Bazyliuszka</i> — Fot. E. Zdanowski	69
<i>Kapłan, przemawiający do rycerzy podczas narady</i> — Fot. E. Zdanowski	70
<i>Zbiórka rycerzy przed wyprawą na Smoka-bazyliuszka</i> — Fot. E. Zdanowski	71
<i>Smok-bazyliuszka na tle Katedry Wileńskiej</i> — Fot. E. Zdanowski	72
<i>Głowa W. Charkiewicza (gips)</i> — Tadeusz Godziszewski, student U. S. B.	77
<i>Głowa H. Dembińskiego (gips)</i> — Tadeusz Godziszewski, student U. S. B.	77
<i>Lalki z szopki jubileuszowej w r. 1932.</i> — Fot. A. Dykij	81
<i>Lalki z szopki akademickiej w r. 1931.</i> — Fot. A. Dykij	82
<i>Lalki z szopki akademickiej w r. 1931.</i> — Fot. A. Dykij	83
<i>Głowa M. Ghandi'ego (gips)</i> — Tadeusz Godziszewski, student U. S. B.	84
<i>Głowa R. Jachimowicza (gips)</i> — Tadeusz Godziszewski, student U. S. B.	84
<i>Portret prof. Breyera (granit)</i> — Stanisław Horno-Popławski, instruktor U. S. B.	86
<i>Żeglarz (ol.)</i> — Piotr Siergijewicz, absolwent U. S. B.	86
<i>Ex-libris (drzeworyt)</i> — Gracjan Achrem-Achremowicz, absolwent U. S. B.	90
<i>Nagrodzone projekty znaczków dla absolwentów U. S. B.</i>	92
<i>Okładka, inicjały, ozdobnik na str. 1 i 17</i> — Tadeusz Godziszewski, student U. S. B.	

E R R A T A

Strona:	wiersz:	szpalta:	wydrukowano:	winno być:
23	14 od dołu	prawa	Otatni	Ostatni
29	26 od góry	lewa	<i>teoretycznej</i>	<i>teoretycznej</i>
30	20 od góry	lewa	małymi	małemi
31	imię autorki:		Marja	Marja Wanda
32	9—10 od góry	lewa	Groddeka	Groddecka

TŁOCZONO 750 EGZEMPLARZY W POLSKIEJ DRUKARNI NAKŁADOWEJ „LUX” W WILNIE POD ZARZĄDEM KAROLA KACZYŃSKIEGO. TŁOCZYŁ B. USELIS. KLISZE WYKONANO W CYNKOGRAFII F. ZANIEWSKIEGO W WILNIE. SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA, ODDZIAŁ W WILNIE — DOMINIKAŃSKA 4.

Redaktor — — — — CZESŁAW ZGORZELSKI
 Komitet redakcyjny: CZESŁAW BOBOLEWSKI — kierownik naukowy,
 TEODOR BUJNICKI — — — — kierownik literacki,
 TADEUSZ GODZISZEWSKI — kierownik artystyczny,
 STANISŁAW STUPKIEWICZ — kierownik działu aktualnego
 Administrator — — — WINCENTY GUTOWSKI
 Prezes Zrzesz. Kół Nauk — PIOTR SZACKI.

U.04032

